587709

KAZANIE
W DZIEN POGRZEBU
JASNIE WIELMOŻNEY JEYMOSCI PANI
KAROLINY
z STECKICH
OSKIERCZYNEY
MARSZAŁKOWEY MOZYRSKIEY
w KOSCIELE MOZYRSKIM WW. XX. BERNARDYNOW
MIANE
PRZEZ X. RUTYLIUSZA GODLEWSKIEGO
ZAKONU O. S. F. OBSERWAN: KAZNOD:
ORD: WILEN: TEGOŻ KOSCIOŁA
ROKU 1787.
DNIA 15. OKTOBRA



w WILNIE
w Drukarni XX. Bazylianow
ROKU 1788.



IMPRIMATUR.

Datum Vilnæ in Cancellaria Curiæ, Die 18. Mensis Martii, 1788. Anno.

ANTONIUS KRUSZEWSKI
Can: Viln: Auditor Caarum Curiæ Generalis



JASNIE WIELMOZNEMU JMSC PANU
MACIEJOWI KAZIMIERZOWI
O S K I E R C E
MARSZAŁKOWI POWIATU MOZYRSKIEGO
KAWALEROWI
ORDERU S. STANISŁAWA
NAYOSOBLIWSZEMU
DOBRODZIEJOWI

JASNIE WIELMOZNY NAYOSOBLIWSZY MOSCI
DOBRODZIEJU

Tey ſzczupłey pracy moiey nigdybym z pod prasy Drukarſkiey wydobywać i na świeczniku przed oczy wſzyſtkich kłaść nie poważył ſię; gdyby mnie Zacność Imienia Twoiego J. W. Mści Panie Marſzałku Nayosobliwſzy Dobrodzieju nie ośmielała, i powinna z ſtrony moiey wdzięczność, jako nayłaſkawſzemu Dobroczyńcy na Zakon naſz nie zachęciła.

 Dro-

Drobne albowiem to dzieło, które w Szacownych ręku Twoich ſkładam; chociaż wyborem ſłów nie jeſt doſtatecznie okraſzone; gdy jednak na świat wychodzi, pod haſłem Wielkiego Imienia Twoiego, które i z ſtrony ſiebie we wſzelkim rodzaju zaſzczytow i chwały od naydawnieyſzey Starożytności, przez wieki dotąd biegące jeſt wſławione; i z ſtrony wielu i Wielkich Domow, Pokrewieńſtwem ſkojarzonych, całemu Polſkiego Swiata Obywatelſtwu dobrze znane, mam nadzieię: że tym ſamym znaydzie dla ſiebie ſzacunek, i ochronę pod cieniem tak wſpaniałego, i rozłożyſtego Drzewa, ktorego pięknych Owocow w publicznych poſługach i obradach, Oyczyzna ſłodyczy zażywała zawſze i zażywa.

Y toć to jeſt: co mnie ośmiela do złożenia J. W. Panu Nayosobliwſzemu Dobrodzieiowi, tey maluchney offiary, w którey coby niedoſkonałego było, wrodzona delikatność Pańſka pokryie; i coby nową pobudkę uśpionych już nieco żalow po zeſzłey

Nay-

Nayukochańſzey Małżonce, do rozrzewnienia podawać mogło; to wſpaniały Umyſł do Woli Naywyżſzego doſkonale zawſze ſłosowany, uwagą Zbawienną nad upłynnością życia ludzkiego, przezwyciężyć potrafi.

A gdy ſię już ſtało z nieodmiennych wyrokow Boga, Ze nieśmiertelney Pamięci godna Towarzyſzka życia J. W. Pana Nayosobliwſzego Dobrodzieja, z niemałym całey Prześwietney Familii żalem z pośrzodka żyiących nieodzownie uſtąpiła: obowiązkiem moim być ſądzę: proſić pokornie Boga, aby Przezacną Osobę Pańſką w jak naydłużſze lata Wſzechmocną Prawicą zachowywać raczył, udzielaiąc w nadgrodę podiętego żalu obfitych pociech z Nieba; a w zamianę poniesioney tak wielkiey ſzkody, hoynego Błagoſławieńſtwa, rozlewaiącego ſię na całą Prześwietną Familią, wzbogacaiąc Oną znamienitym Osob gronem, z którychby co raz większy dla Zacnego Domu zaſzczyt, a dla Oyczyſtego Narodu buynieyſza chwała, wzraſtać mogła.

Te

Te moie ſą, i będą nieuſtanne życzenia, jako tego, który zeznaię, żem jeſt w dozgonnym obowiązku z nayglębſzym uſzanowaniem

JAŚNIE W. WMość PANA
NAYOSOBLIWSZEGO DOBRODZIEJA

Nayniżſzym ſługą i bogomódlcą.

X. R. G. Z. S. F. O.



KAZANIE

Ambulavit pes meus iter rectum a juventute mea. . . . propterea bonam posſidebo posſesionem.

Postępowała noga moja drogą prawą od młodości moiey. . . przetoż osiągnę dobre dziedzictwo Ecclesiaſtici Cap: 51. v. 20. & 29



Jeżeli ta wiadomość w obcych nawet ſercach żałośne ſprawuie uczucia: oto śmierć zabrała do grobu Szlachetnych Domow zaſzczyt, i miłą wſzyſtkim Oſobę; tedy pewien jeſtem, jakie ſtrapienie Twóy umyſł obarcza J. W. Mści Panie Macieju Kazimierzu Oskierka Marſzałku Powiatu Mozyrſkiego Kawalerze Orderu S. Stanisława: kie-



kiedy patrzyſz na tey upadek, która Ci miała czynić pomoc w naydłuższe lata. Kiedy ſprawuieſz pogrzebowe obchody dla tey, od którey odbierałeś niegdy naydowodnieyſzą miłości offiarę; kiedy opłakuieſz z naypierwſzych Imion dożywotnie poprzyſiężoną Towarzyſzkę; kiedy łzy twoie pomnażaſz tkliwym płaczem ſierot, na drogą, lecz ſmutną pamięć ſobie zoſtawionych

Pewien jeſtem nie mniey i o Waſzych boleściach godney Matki Przezacne Potomſtwo z poſtradania Rodzicielki Waſzey pochodzących. J. W. Jgnacy Oskierka Szambelanie J. K. Mści, Sędzio na Trybunał W. X. Lit: J. W. Antonino z Oſkierkow Sulistrowska Pisarzowo Wielka W. X. Litt: którą nieodżałowaną ſzkodę przez wiek doyrzały poymuiecie.

Znam i Waſzą ciężkość Prześwietna Familio J, W. Janie Stecki Staroſto Sądowy Owrucki, Kawalerze Orderu S. Staniſława, Wiel: Krystyno z Steckich, Zagurska Starościno Ulchowiecka w Bogu zeſzłey Karo-

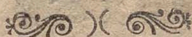
LINY



liny Bracie i Siostro rodzeni. Przenikam Wasze umartwienia zażyłe Przyiacielstwo i wierni domownicy z pośrzód których cnotliwa Dama, gorliwa Pani, nie skażony Chrześciańskiey doskonałości przykład, J. W. Karolina z Steckich Oskierczyna Marszałkowa Mozyrska już pospieszyła na osiągnienie dobrego dziedzictwa za prawe postępowanie od młodości swoiey. *Ambulavit pes meus iter rectum a juventute mea, propterea bonam possidebo possesionem.* Wszystkie te żale czy to odległych nad cudzym nieszczęściem, czy to Pokrewnych nad własną stratą, nie są mi tayne.

Y możemyż przeto sarkać na nieśmierne wyroki pełniące się na ludziach śmiertelnych? Możemyż się pytać, przez co nam Bóg zabiera miłe Osoby? Możemyż się litować nad cudzym upadkiem, zapomniawszy o podobnym losie własnym? Ach wszyscy my ludzie jesteśmy! a jako ludzie nie wiemy, kiedy zakończym Pielgrzymowanie nasze; wszyscy my wzieli od Boga Duszę

nie-

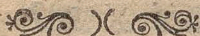


nieśmiertelną, do uſzczęsliwienia, lub nieſzczęścia zdatną, czyny złe, lub dobre do wieczności z ſobą zanoſzącą, dla robot grzechu ukarania, a dla dzieł cnotliwych nadgrody czekaiącą.

Pamiętaymyż na niepewność życia naſzego, póki pozoſtaie w Duſzy naſzey ſposob; chodźmy drogą prawą, abyśmy ſwego czasu oſiągneli dobre dziedzictwo. Jak ſzczęsliwa Duſza Chrześciańſka! która świata jakby śrzodku do Zbawienia ſwego zażywa, która ſię bez zbytku cieſzy, bez rospaczy ſmuci, bez pomieſzania pragnie, bez gwałtu pozyſkuie, bez pychy dziedziczy, bez żalow utraca. Którey wysokość Urodzenia, bogactwa, z cie doczesne do wdzięczności ku Bogu, do miłoſiernych czynow, do wyſługi Nieba zmierzaią; jey wierność względem Boga, odbierze nieomylnie prac ſwoich pożytek.

Owoż to jeſt, co nas zasmuconych cieſzy, co ſłuchaiącym zbawienną obmysła naukę, co pobożnemu życiu, ś. p. Karoliny

powin-



powinną jedna pochwałę. Ona czyniła w życiu swoim, czego Bóg po niey żądał: *Ambulavit pes meus iter rectum a juventute mea.* Postępowała noga moja drogą prawą od młodości mojey: *Część Pierwsza.* Mamy nadzieję, że osiągneła wieczny Odpoczynek: *Possidebo bonam possesionem.* Osiągnę dobre dziedzictwo: *Część Druga.* Wierność tey Duszy czyniącey niegdyś na śmierć dobrą przygotowanie, i nadzieja nasza, że przy miłosierdziu Boskim błogosławioną śmiercią z tego świata zeszła, są to dwie Uwagi, w których, cobym ja opuścił z cnotliwego życia ś. p. Karoliny, Wy Słuchacze dołożycie, jako o wszystkim wiadomi. Zrządź o Wielki Boze! abyśmy wspominaiąc życie Służebnicy Twoiey Karoliny, stali się sami godnemi twego miłosierdzia; a wzywaiąc dla niey Twoiey litości, przyniesli ochłodę Jey Duszy. Ave Maria.



CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

Że tu mówię w przytomności Boga i Słuchacza pobożnego; że mówię nie dla podchlebstwa, i pogłaskania pychy; lecz dla nauki zbawienney, że mówię w smutney okoliczności, która wyświeca: iż wszelka Dostoyność Familii kończy się na popiele, i prochu: przetoż mniey się oglądam na związek Krwi z Prześwietnemi Domami, których Dawność, Dostoyność, i Szacunek w Oyczyznie w mnogich Dziejopisow Księgach potomność czyta; a to na Sławę Przodkow J. W. s. p. Marszałkowey, tak Prześwietnego Domu Jaśnie Wielmożnych Steckich, z którego pochodziła; jako też Domu Oskierków, w którym przez Szlubny związek ułączoną została; których wspaniałe, i chwalebne czyny są dobrze całemu Obywatelstwu znajome; bo to ani prawdziwym jest Człowieka Chrześciańskiego zaszczytem; ani dla nas w czym innym może być nauką, chiba w tym: że lubo rozliczny mamy Rodowitości stopień;

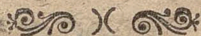
ato-

atoli koniec wszyscy jednostayny; że w każdym stanie i wieku zabiega nam śmierci wyrok, tysiączne otaczaiące nas przypadki, częste choryby wątlące siły, upłynne jedne po drugich lata: tyloż są dla nas wyrokami śmierci. *In nobismet ipsis responsum mortis habuimus* (2. Corinth. 1.) w nas samych mieliśmy odpowiedź śmierci, mówi Apostoł, i pewnie: młodzi jesteśmy? śmierć nam drogę zachodzi; choruiemy? śmierć przed oczy nasze koniec życia stawi; doczekaliśmy się lat podżyłych? już nie mal wkroczyliśmy do grobu; w takim tedy nas wszystkich stanie, na tym ja zasadzam prawdziwą doskonałość Chrześcianina, jeżeli pomni o śmierci, i do niey się gotuie, jeżeli doskonali się nieustannie na ową okropną żeglugę między czasem, a wiecznością; nad tę radę pożytecznieyszey dla nikogo nie widzę.

Lecz o Ludzie użalenia godni! oświadczacie ku tym miłość których wynosiemy do grobu, opłakuiecie onych, i radzibyście-



ście przy sobie zatrzymać ; a niepomnicie, że i was toż samo czeka ; będziecież wiekować w doczesney podróży? możecież powiedzieć zawarliśmy przymierze z śmiercią, a z piekłem uczyniliśmy zmowę? *Percussimus fœdus cum morte & cum inferno fecimus pactum* (Isai: 28.) Jakże są bacznieysi owi, którzy uymuiąc sobie życia pieszczot, na wzór pierwiastkowych Chrześcian, jakby codziennie umieraią. *Quotidie moriuntur* powiada Tertulian. Tacy zbliska na śmierć patrzą, czynią sobie pewność przyszłego losu, chronią się pobłądzeń, któreby ich trapić mogły w skonaniu. Y toć to jest co s. p. KAROLINĘ jednoczyło z Bogiem: stan świątobliwości, i stan pokuty. Stan świątobliwości oddalaiący wedle przemożenia wszystko, co do grzechu pociąga ; Stan pokuty nadgradzaiący BOGU jakiekolwiek wyrządzone zniewagi. Któreż przykłady mogą być dla nas pożytecznieysze, dla zasmuconey Familii barziey pocieszne?



I. Mogła s. p. KAROLINA czy to z Mędrcem Pańskim mówić: że dobrą Duszę odebrała z rąk Boskich. *Sortitus sum animam bonam* (Sap: 8.) czy to z Eklezyastykiem: że od młodości swoiey chodziła drogą prawą: *Ambulavit pes meus iter rectum a juventute mea.* Bogoboyne wychowanie założyło w Jey Duszy czułość nad własnym sumnieniem, szacunek obowiązkow wiary skłonność serca ku Cnocie taką: że dobrzy mieli z Niey przykład, zli nie znaydowali w czymby ją przyganić.

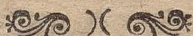
Dar Boski w udziale Małżeńskiego Stanu, gdzież spokoyniey, i ścisley wiązał Małżonkow serca, jako między tą Cnotliwą Parą? któraż Matka rostropniey nad Nią urządzała Edukacyą swych dzieci? wrażała Ona czci godnemu Potomstwu owe Tobiasza przestrogi: *Po wszystkie dni życia waszego mieycie w mysli Boga --- a wszelkie rady wasze niechay w Nim przebywaią* (a) Któraż Pani w większey nad Nią ludzkości

(a) *Tobia 4. v. 6. 19.*



kości obchodziła się z Domownikami, i pilniey postrzegała całości ich obyczajow? nie sam rozkaz, ale przodkuiący we wszystkim świątobliwy przykład czeladką Jey władał. Któż nad Nią usilniey pragnoł polepszenia stanu swoich poddanych? nie sądziła Ona być to bogactwem, co się gwałtem wydziera; ale co w ręku poddannego zostaiąc, jemu dodaie ochoty, i serca do pracy, a Panu ubespiecza dochod. Daleką Ona była od łakomstwa, które dręczy się cudzym szczęściem, a własnego zażyć nie umie. Daleką była od rozrzutności na zbytki, umiała ocalać swoią własność, ale nie pragnela cudzey. Dziedziczyła ta pobożna Pani sprawiedliwe zaszczyty J. WW. Steckich Kasztelanow Kijowskich swoich Rodzicow, zyskała dla siebie chwałę i w Twoim przezacnym Imieniu żałośny Małżonku J. W. Oskierka Marszałku Mozyrski; te jednak szczęścia dary nie zmnieyszały w Jey sercu pobożności, pokory, ludzkości. Nie trzeba Jey było dla uięcia Sąsiadow zdobywać się albo na podłości i przysługi

nie



niegodne Człowieka; albo na ſłowa i przemyſły zwodnicze: Szlachetna otworzyſtość, i gruntowna ſerca dobroć dokazywały: że każdy cnotliwy albo ſię cieſzył, Jey przyjaźnią, albo oney pragnoł. Nie zażywała Ona przyiacielſkiey wolności na obmowy nieprzytomnych, na uſzczypliwe ſzydzenia z obecnych, na żarty czyſtość obyczajow rażące. Zawſze Ona ſtawiła ſię w powodzeniach umiarkowaną, w przeciwnościach mężną, w obowiązkach czułą, godną zaiſte równey pochwały, jaką niegdyś przypisał Bonawentura S. Błogoſławioney Elżbiecie: *Non loquebatur aliquis de ea verbum malum, quia non poterat.* Nie mówił o Niey żaden ſłowa złego; bo nie mógł.

Synowie Ludzcy! mamli opłakiwać zaślepienie waſze; albo też z Tertulianem powiedzieć? *Nemo aliis nascitur, moriturus ſibi.* Zaden nie rodzi ſię dla innych, który ma dla ſamego ſiebie umierać. Mniemaymy, że płonie dóm pożarem: on nie był dla ſamego ſiebie wybudowany, całą ſzko-



dę Pan jego ponosi ; przeciwnie ſkutki złey, lub dobrey śmierci właściwie do nas należą. Zyiemy przeto, abyśmy umierali; więc tak żyć mamy, abyśmy dobrą śmierć wyſłużyli. Chciałże Bóg, abyśmy ſię rodzili na poſługę innych, z gniuśnym zapomnieniem o ſobie? abyśmy tonącym ściągali rękę, nie ſtrzegąc ſię ſami tegoż pogrążenia? abyśmy powinne cnotliwym oddawali pochwały, ſami z ich cnót nie pożytkuiąc? O! mnie ſzczęsliwego, że nie ſkażę tego mieysca wielbieniem wyſtępkow przeſtrojonych na cnoty! znała s. p. Karolina, co ſię dzieie w życiu Chrześciańſkim, a przynaymniey co ſię dziać powinno: światem, i ſobą gardziła; nad wſpaniałe pomieſzkanie przenoſiła w duchu (wedle przepisow Wiary) nędze cierpiącego Joba, więcey ſzacowała niedoſtatek Łazarza, niżli chciwie zebrane doſtatki złego Bogacza. Niepewna kiedy Jey Bóg przed ſię ſtanąć każe, na wzór czułych żołnierzy, czekała Królewſkiego ſkinienia, a lubo z ſtraſzliwemi nieprzyiaciołmi Duſzy w godzinę śmierci ſpotykać ſię miała, z tym większą zacho-



chodziła im prętkością, im lżeyſze świata miłości niosła tłomoki.

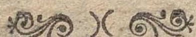
Swiata miłośnicy! jakby wieczność zakładacie ſobie na ziemi, a ſkutku ułożeń waſzych podobno nieuyrzycie! Dobrzy zaś Izraelici lekkie maiąc namioty, mogą one z mieysca na mieysce przenośić, dokąd Bóg przez Moyżeſza rozrządzi: Opuſzczacie Wy Przyjacioł, Potomſtwo, Dziedzicow, aż podobno większy dręczy was ſmutek; niżli onych śmierć waſza, i osierocenie? Duſze zaś w Bogu zatopione mówią z Chryſtusem: któraż jeſt Matka moja, który Brat, lub Sioſtra? Ci, którzy czynią wolę Oyca Niebieſkiego. *Qui fecerit voluntatem Dei, hic frater meus, & ſoror mea & Mater eſt* (Mar: 3. v. 35.)

Wy przez zbytnią miłość życia, wysilacie śię: aby przynaymniey z ſkazytelnego ciała mieſzkania, nie tak prętko uſtąpić wam przyſzło; Duſze zaś bogoboyne, z radością, jako niegdyś Piotr S. idą za Aniołem Pańſkim otwieraiącym ich więzienie (Actor: 12.) Takich to wzorow Chrześcian-



ściańſkich doſtrzegam ja w tey Duſzy, którey dziś czyniemy pobożne zaratowanie: Wznośiła Ona oczy ſwoie, na przyſzłość naypewnieyſzą, a na los Jey niepewny. Naypierwſze Jey było ſtaranie o tym jednym myslić, co koniecznie jeſt potrzebno. *Porro unum necesſarium* (Lucæ 10.) Nie zayzdrościła Ona Córkom Babilońſkim, które rospuſtuią, i na zgubę lecą; gotowała śię raczey na ów dzień oſtateczny, przez ſmutek Zbawienny, i według BOGA; nie ſgneła żądzą i ſercem do obſzernych włości, do wygodnego życia; wnośiła raczey, że tu na ziemi nie maſz wiekowania, ale przyſzłych trzeba ſzukać przybytkow; nie wylewała śię na rozwolnienie znoſzące karność Chrześciańſką, zważała raczey, czym jeſt? czym będzie? co Jey czynić należy? aby śię zachowała w niewinności od wyſtępkow, lub też aby zgładziła pokutą, jakieżkolwiek zaciągnione przewinienia? Druga dla niey wyſługa śmierci ſprawiedliwych.

II. Lubo żadnego nie maſz ſtanu, gdziebyśmy nie podlegali niebespieczeńſtwom zgu-



zguby; ponieważ Bóg postanowił (mówi Augustyn S.) aby w niektórych okazywało się, ile waży miłosierna Jego Łaska, a w innych sprawiedliwa zemsta: *Ut in aliquibus demonstretur, quid valeat misericors gratia, in cæteris justa vindicta* (L. 21. de Civit: Dei) Jednakże między powszechnym niebespieczeństwem, znayduią Dusze sprawiedliwe w sercu swym pomoc, kiedy pełniąc powinności swoie, czy to dla cnoty, czy to z konieczney potrzeby pokuty, umartwiaią się we wszystkim. My często mawiamy o pogardzie świata, oby, jak łacna jest mowa, tak troskliwe było oney wykonanie! *Frequens nobis de fugiendo sæculo est sermo, utinam, quam facilis sermo, tam sollicitus effectus.* Ząda Ambroży S. (de fug: sæcul: c. 1.)

Chcielibyśmy zdrowia nabyć, ale dla oboiętnych chęci naszych starzeią się duszne rany, a na koniec odrzucamy, i same Zbawienne lekarstwo; chcielibyśmy powinności nasze dopełnić, ale praca w nich zachodząca, odstrasza nas od tego: tak nas to rozrywa, co zmysły nasze łechce, że im usil-

niey



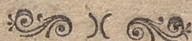
niey wzbijamy ſię ku Niebu, tym barziey zniżamy ſię ku ziemi. Żądze chwieiące ſę to do czynienia pokuty, to do odkładania oneyże! gdzież waſzą pewność znaydziemy; jeżeli nie w Duſzach z Bogiem zjednoczonych? jeżeli nie w tey cnotliwey Duſzy, którey dziś czyniemy Chrześciańſką pomoc? Znała ſię Ona, że przeto żyie na świecie, aby przez pokutę zarabiała na wieczność błogosławioną; Nosiła Ona nie na chwile, ale na zawſze, nie rozmyslaniem tylko, ale rzeczą ſamą umartwienie Jezusa Chryſtusa na ciele ſwoim: *Semper mortificationem Jesu in corpore noſtro circumferentes* (2. Cor: 4.) Potrzebaż za złe użycie bogactw świadczyć jałmużnę? ſzacownieyſza jeſt, gdy Ją ubodzy przy cnotliwym poſiadaniu majątkow, jakby za Matkę ſwą uznawali: potrzebaż uſta ſwe na chwałę Boga poświęcać? Jey ſkromna w Domach Boſkich układność, pokorna przed Bogiem Zaſtępow na modlitwie poſtać, zatopione mysli w Nayświętſzych Ołtarza Tajemnicach, pokazywały wſzyſtkim przytomnym, z jak wielkim na ten czas Panem mia-



miała do czynienia. Jey pilne obrachunki z własnym sumnieniem, częste obmywanie plam duszných we krwi Zbawiciela, pokorne przyimowanie SS. Sakramentow dowodziły, że za istotny punkt pobożności, kładła czystość Duszy i sumnienia. Jey tkliwość na obelgi Boga, na uszczerbek Religii, na ohidzenie Jey obrzędow, okazywała Ją być stateczną Córą Matki Kościoła S. Potrzebaż ciało pod moc ducha podbijać? Dusza ta pobożna, jarzmo umartwień za powinność swoią poczytała. O móy Boże, jakże cudowne masz drogi, któremi wybranych twoich do Ciebie prowadzisz! Lecz zostawmy to na Dzień objawienia Pańskiego, coby nas nieczułych na Boga, i swoie zbawienie, niezmiernie zawstydzić mogło; a w czym Ona świadkami samych Aniołow, a Sędzią samego tylko Boga mieć chciała.

Y w cóż się tu, o śmierci, złość twoia zamieni? gdzie się ukaże twoie zwycięstwo? *Ubi est mors Victoria tua* (1. Cor: 15.) Ludzie światowi taiący przyiaciołom wa-

szym



ſzym już niebespiecznym, koniec ich życia; Radzibyście do nich wyrzec, jako niegdyś Prorok do Ezechiaſza Króla: przydał ci Bóg piętnaście lat wieku: *Adiiciam quindecim Annos* (Isai. 38.) o! z jakążby ſię oni odezwali pociechą! *Aſcendam in Domum Domini*, wſtąpię do Domu Pańſkiego, abym podziękował za przedłużone mi życie! Słudzy zaś Boga żywego śmiało do tey Duſzy przyſtępuycie, która dobrym życiem, i w przyzwoitey pokucie gotowała ſię na śmierć świętą; ogłoście Jey, że już wkrótce ten świat opuści, nieście do Niey Nayśw: Wiatyk, opatrzcie Ją Oleiem Swiętym, mówcie przy Niey zwykłe za konaiących modły; lubo ciało Jey chorobą wycięczone, jednakże Wiara, i Nadzieja, nowych Jey ſił przydadzą. Wiara, mówię, w tym wieku, który prawie ze wſzyſtkim ſtracił wiarę, ſzczypiąc Ją i ſzydząc z Jey Nayświętſzych Taiemnic, aby ſię pokazać więcey umieiętnym (iż tak rzekę) nad Boga; w tym wieku, w którym gruntowna wiara z poſłuſzeńſtwem rozumu, Oney powinnym, przy ſamych tylko już niemal,

niżſze-



niżſzego ſtanu pozoſtała ludziach, i między Prawowiernemi, trzeba ſzukać dobrze wierzącego. Chełpią ſię wielu być oświeconemi, dla tego, że wolność myslenia, mówienia, i czynienia, pominowſzy Prawa Boſkie, ſami ſobie podchlebnie nadali; gdy tym czasem ſprawiedliwie ich nayciemnieyſzemi uznać przynależy, dla zawarcia Duchownych oczu na ſtan życia ſwego terazznieyſzy w czaſie, i przyſzły w wieczności, o których rzetelnie ſię prawdzą ſłowa Apoſtolſkie w Liście do wſzyſtkich Wiernych piſzącego, rzeczone (Epiſt: Cath: Jud: C. 10.) *Hi . . . quæcunque naturaliter, tanquam muta animalia nôrunt, in his corrumpuntur.* Ci cokolwiek idąc za powodem zepsutey natury, kſztałtem niemych źwierząt poznaią; w tym ſamym ſiebie psuią. W tym wieku, w którym pierwey umieją wątpić o Wierze, niż poznali, co to jeſt Wiara?

Wiara w tym wieku o potrzebie niewinności ſumnienia, o ſzacunku dzieł pokutnych, jako zupełnie odziedziczyła ſerce



J. W. Marſzałkowey, tak też Ją nieomylnie wſpierała w godzinę ſkonania. Przynoſicie do Niey Kapłani Chryſtusowi Nayśw: Wiatyk: Jakbym Ją mówiącą ſłyſzał: ſzukałam Cię o! Boże ſerca mego, a dziſiay ſam do mnie lepianki twey przychodziſz! Jednym ſłowem uzdrowiłbyś Duſzę moią; ale że jeſt nieſkończona Twoia dobroć, ſtrzeżże mnie na żywot wieczny; oddalay odemnie moc nieprzyiazną; Umacniay mnie w boleściach moich. O czci naygodnieyſzy Boże! jeſzczeć tyle nie cierpię, ile zawiniły nieprawości moie. Podaiecie Oney Krzyż ku pocałowaniu? Jakbym Ją widział wlepiaiącą zrzenice w ten Zbawienny znak Okupu, który w życiu ſwym z naywiękſzą pociechą noſiła, oświadczaiąc ſię z Nauczycielem Narodow: *Nie day Boże, abym ſię w czym innym chlubić miała; tylko w Krzyżu Pana naſzego Jezusa Chryſtusa, przez który mnie świat ukrzyżowany jeſt, a ja światu* (ad Gal: 6.) Odzywacie ſię do Jey Duſzy: aby wychodziła z tego świata w Imie Boga Oyca, który ją ſtworzył; Sy-



Syna, który ją odkupił, Ducha S. który ją poświęcił: O! jakże tego odeyścia pragnie, która świat miała za mieysce wygnania! Wierność Jey od lat młodzieńczych wypełnienia, czego Bóg po niey żądał, przygotowała Ją do śmierci dobrey. *Ambulavit pes meus iter rectum a juventute mea.* Więc mamy nadzieię, że błogosławioną śmiercią z tego świata zeszła, że odebrała prac swoich nadgrodę. *Propterea bonam possidebo possesionem.*

CZĘSC DRUGA.

Cnotliwym czynom Ludzkim nie przydarza się to, co nasieniu na los szczęścia w ziemię wrzuconemu, które barzo wątpliwe czyni żniwo; nic z tego nie ginie, co Bóg przyrzeka stworzeniu, powinnościom swoim dosyć czyniącemu. Sprawiedliwy na łonie Boskim, jakby w skarbie składa zasług swoich zbiory. Otoż po dopełnieniu doczesnego życia czeka z pokorną ufnością owey Korony, którą ma Bóg oddać wszystkim, którzy Go miłuią.

Bez



Bez osobliwych wprawdzie objawień Boſkich, nie możemy być pewni o Zbawieniu naſzym, jednakże w oſtatnim życia zgonie, raczy Bóg udzielać cnotliwym tey pociechy i zabeśpieczenia. W jakiż to ſposob? bo w ten czas uwalnia ich od tego, czego ſię naywięcey lękali; bo w ten czas nayſzacownieyſzą łaſką oſtateczną onych zbogaca. Nie jeſtże to zbierać nieśmiertelne prac ſwoich pożytki? Nie jeſtże to obeymować naylepſze Dziedzictwo? Sprawiedliwy przy śmierci niczego ſię więcey nie obawia; wſzyſtko zyſkuie.

I. Czegożkolwiek lękała ſię ta Duſza Boga kochaiąca, której dziś z obowiązku Chrześciańſkiego czyniemy zaratowanie, było to, aby Majeſtatu Boſkiego nie obrażała; Będąc zaś pewną, że w tym życiu zawſze podlegamy niebespieczeńſtwu utracenia łaſk Boſkich; cieſzyła ſię ztąd: że Ją śmierć wyrywaiąc z pośrzodka żyiących Ludzi, wyrywa razem z tych niebespieczeńſtw. Prawda jeſt o Panie Zaſtępow! że Sądy Twoie, przepaść wielka. *Judicia*

tua



tua abyſsus multa (Psal. 35.) Prawda, że dwóch Łotrow z Tobą cierpiących nie jednakowy los w wieczności napotkał: jednemuś okazał miłoſierdzie w wezwaniu do Raju; Drugiegoś w nędzy wieczney porzucił; i naymnieyſzego nie znayduiemy wysledzenia, w czymbyśmy na Rządy Twoie użalać ſię mieli; Atoli wyznaiemy, że ta nadzieia, która Prawowiernych cieſzy w życiu, przyſzłą za dobre uczynki zapłatą, płonna nie jeſt: i barziey mądrym, niż głupim Pannom; barziey cierpliwym Łazarzom, niż łakomym bogaczom, barziey cnotliwym, niż bezpokutnym grzeſznikom jeſt właściwa. Nadzieia zaś bezbożnego, jako dym, który od wiatru jeſt rozwiany, mówi Mędrzec: *Spes impii tanquam fumus, qui a vento diffusus est* (Sap. 5.) Daleko różniey o Sprawiedliwym przyświadcza Prorok mówiąc: *Dicite Justo ... fructum Adinventionum ſuarum comedet.* Powiedzcie Sprawiedliwemu: wynalazku prac ſwoich pożywać będzie (Isai. 3.)

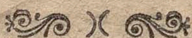
Przepędzaiąc zatym bieg życia ſwoiego

w Bo-



w Boiaźni Bożey. s. p. Karolina, i unoſząc na ſwym łonie nadzieię, nadgrody obiecaney; czegoż przy śmierci mogła ſię lękać? nie nędzy tego życia, bo te Ją przedtym wiodły do świątobliwości, a przez śmierć już ſię kończyły: Nie ſurowości Chrześciańſkiey, bo w tey naywiękſze ſwe zakładała upodobanie: Nie boleści śmiertelnych; bo wiedziała z Apoſtołem: że ſilnieysi ſtaiemy ſię w niemocach dla łaſk Boſkich, które niedołężność naſzą wſpieraią: Czegoż więc mogła ſię lękać przy ſwym oddzieleniu ſię od ciała, Duſza ta Bogoboyna, która w ciągu pielgrzymowania ſwoiego, gładziła Pokutą ułomności ſwoie? Która wierną zawſze ſtawiła ſię Bogu? Tego Ona ſię lękała w prawdzie; czego ſię nie lękacie Duſze nieumartwione, aby Prawo Jey zmyſłow nie podbiło w niewolę grzechu Jey Duſzy.

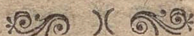
Wſzakże przy śmierci i ta przyczyna bojaźni, za miłoſierdziem Boſkim, albo łagodnieie, albo zgoła uſtaie. Nie zwycięża pod ów czas Sprawiedliwego gniew, i niecier-



cierpliwość, nie uwodzi go własna miłość i gwałt, który sobie czynić należy w wykonaniu pobożnych ćwiczeń, nie są mu podnietą do leniwstwa, i małowierności; bo wie, że wkrótce ma stanąć przed Obliczem Sędziego Boga. W takim składzie okoliczności położony Sprawiedliwy, doświadcza, w śrzodku naywiększych goryczy, ulgi: przepowiedzaney od Boga przez usta Mędrca: *Timenti Dominum bene erit in extremis, & in die defunctionis suæ benedicetur* (Eccl: 1. v. 13.) Boiącemu się Pana dobrze będzie w ostatku, a w dzień zeyścia ubłogosławionym zostanie.

To zaiste napełniało radością Rzymiankę Paulę. Już ciało Jey skrzepłe zdawało się (mówi Hieronim S.) A jednak czyniła Bogu dzięki: że już pozbyła pokus wiodących do obrazy Boga (in Epithap. Paulæ) To napełniało radością (mówi Bernard S.) Brata Jego Gierarda, który przy wyiściu Duszy z ciała, śpiewał dziękczynienia Bogu, w tym czasie, kiedy inni w pośrzód wycia i zgrzytania zębow, kończą

dni



dni śmiertelne. Również dobra Ta Pani: raz ſtarała ſię, aby umarła grzechom ſwoiego języka, drugi raz, aby oczy ſwe odwróciła od próżności; inny raz, aby ręce ſwe wſtrzymała w dobrych czynach. A tak, która za zdrowia zwykła z Apoſtołem mawiać: *Nieſzczęsliwa Ja, kto mię uwolni od ciała tey śmierci* (Ad Rom. 7.) Gdy już ſtary wąż Adama na głowę ſtarty, czyliż nie mogła ſię z tymże Apoſtołem odzywać? *Pragnę być rozłączona z ciałem, a zostać z Chrystuſem, bo mnie żyć jest Chrystus, a zyſk umierać,* (Ad Philip. 1.) Zyſk mówię przez łaſkę oſtateczną wſzelkiego dobra.

II. Dobierzemyż tu ſłów zdolnych na wyrażenie ſzczęścia tey Duſzy Bogu przymiłoney? Nie zatrudniała ſię Ona miłością świata, który już w oczach Jey niknoł; Pokrewnych płaczem, wymyslnym, i nadto troſkliwym rzeczy rozporządzeniem; wſzyſtko, czego w życiu doczesnym używała, z ochotą porzucała dla miłości Boga, ſamo Niebo zyſkać pragneła, i cieſzyć ſię z Bogiem



giem ſerca ſwego. Widzieliście Ją, że cierpiała boleści śmiertelne; ale nie ſłyſzeliście, niecierpliwie narzekaiącey; gotowa była żyć dla chwały Boſkiey, gotowa i umierać dla wypłacenia koniecznego długu Twórcy ſwoiemu; teſkniła do odpoczynku wieczney Oyczyzny; ale razem ſtatecznie znoſiła karę ziemſkiego wygnania, poddawała ſię pokornie pod wſzyſtko, cóżkolwiek na Nią z rozrządzeń Boſkich paść miało. Czyież to ſą naychwalebnieyſze ſkutki, jeżeli nie łaſki Oſtateczney? Czyież to ſą owoce, jeżeli niedozgonney z Bogiem przyiaźni? Cóż więc Ona czyniła w Momencie ſkonania? Rzetelnym świadkiem jeſteś J. W. Marſzałku; że to czyniła, co niegdyś Wódz Ludu Bożego Moyżeſz. Mniey on dbał o ciało, poruczył o onym pieczą Opatrznemu Bogu, a Ten mu ſprawił pogrzeb; i Ta cnotliwa Pani poruczyła ſwóy pogrzeb Twoiey względności, i nie zawodzi ſię dziś na wſpaniałym ſercu Twoim, przyſięgą niegdyś Małżeńſką z ſobą ſkoiarzonym, nic Ją z tego wſzyſtkiego nie trudniło, co zoſtawiała po ſobie; cała zatapiała ſię w dobrach wiecz-

 nych



nych, do których odbierała prawo w łace Ostateczney. O pożądana niewinności sumnienia! o błogosławiona pokuto! o Swięte łzy, posty, jałmużny, umartwienia, modlitwy! Jakże bespieczną, i szczęsliwą, owey godziny straszney skonania, czynicie Duszę Chrzesciańską. O Boże miłosierdzia! o Boże nieograniczoney litosci! day nam podobne do śmierci przygotowanie, day śmierć tak błogosławioną.

O wy, którzy lgniecie sercem do świata, rozmyslaycie! mówi Saleziusz S. prędzey czy pożniey, wszystko w oczach waszych zniknie, rozkoszy, honory, bogactwa, przyjaźni. Bałwany od srebra, i złota jaśnie Wielmożne, jaśnie Oświecone, slady tylko zemsty Wszechmogącego po sobie zostawią. Z tych jabłek Sodomskich, niegdyś ozdobnych, zaraza tylko powietrza wyniknie; a Dusza ich dokądże póydzie? Ludzie zdaiący się mieć nie innego Boga, tylko swoie bogactwa; nie inny koniec ostateczny uszczęsliwienia, tylko gry, biesiady, widowiska; Nie inną Ewangelią i przepis życia;

tyl-



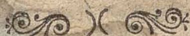
tylko własną pożądliwość; cóż was czeka w Wieczności? Wchodźmyż częſto w głębokie kryiowki ſerc naſzych, a tam od zgiełgu świata, uſunowſzy mysli, rozbieraymy częſto, i uważaymy: Ze wkrótce może nas owa noc zaſkoczyć, w którą nic już więcey nie zapracuiemy; i ſtanie Poseł niezbyty, kołacący, i wzywaiący przed Sędziego Boga, mieymy to w żywey pemięci: że w całym życiu do Babilonu dążący, niepodobna, aby przy ſchiłku onegoż, trafił do Jeruzałem. Podobnież (mniema Auguſtyn S.) Nie może złą śmiercią umierać, który żył dobrze; ani może dobrą śmiercią umierać, który zły żywot prowadził: *Non poteſt malè mori, qui benè vixerit; nec poteſt benè mori, qui malè vixerit.* (de Disc. Chriſt. C. 1.)

Tu zaś niechciałbym Was godni Słuchacze ſmutnym żegnaniem rozrzewniać, nie chciałbym J. W. Familii ſmutku do ſmutku przydawać, i pomnażać tę boleść, która czułym ſercom, aż nadto jeſt tkliwa; ale nieśmierny, i cnotliwy Duch s. p. Karoliny jako w ciele żyiąc umiał zawdzięczać ſobie przychilnym,



chilnym, albo ſprzyiaznionym; tak też odłączony od ciała, w ſamym milczeniu zdaie ſię być głośny. Dziękuie Nayprzód Tobie J. W. Macieju Kazimierzu Oskierka Marſzałku Mozyrski naymilſzy Małżonku za wſzyſtkie w ſpolnym niegdyś pożyciu świadczone ſobie dobroczynności; dziękuie za wſzyſtkie pogrzebowe obchody na poratowanie Jey Duſzy łożone: Dziękuie, za Chrześciańſką miłość, i modły, które mieſzaſz ze krwą Niewinnego Baranka, chcąc Ją co nayrychley domieścić wiecznego odpoczynku, Jesliby dla jakich ułomności ludziom nieuchronnych jeſzcze nieoglądała Oblicza Boſkiego. Z tey miłości, którą ci poprzyſięgła, i dotrzymała aż do śmierci, zna Twóy żal wielki, żal nieutulony; a przeto prosi, abyś panuiącą nad ſercem Twoim Religią żal ten łagodził; Przyrzeka, że Cię przed Bogiem dopóty nie przepomni, póki za te ſrogie umartwienie rozłączenia ſię nie obaczyſz Oyca wieczney chwały, i Dziedzictwa Swiętych Jego (Ephes. 1.)

Zegna Was naiukochańſze Potomſtwo ta, którą



którą śmiertelność wyłączyła wprawdzie z pomiędzy żyiących; ale Macierzyńskiey ku Wam miłości nie przytłumiła w Jey Duszy. Już Ona sen śmiertelny z wyrokow Boskich zaczęła; ale dla Was życzy, aby tenże Bóg nie mróżył oka swego nad Wami. A za owe Macierzyńskie około Was staranie, Zostawuie pamięci Waszey ostateczne słowa S. Matki, S. Augustyna: *Ponite hic Matrem Vestram, tantum vos rogo, ut ad Altare Domini, memineritis mei.* Złożcie tu Matkę Waszą, tylko Was proszę, abyście u Ołtarza Pańskiego pamiętali na mnie. Złożyliście już pod nogami Matki Boskiey Rodzicielkę Waszą kochany Synu Ignacy, tudzież Jedyna Córko Antonino, czyńcież Jey pamiątkę u Ołtarza Bożego wedle prawideł wrodzoney miłości. Te Zwłoki śmiertelności pozostałe, tę krew Macierzyńską obumarłą już przyłączyliście do Przodkow Domu Waszego w Grobie spoczywaiących; ale pamięć na Jey Duszę, zaszczepcie w sercach Waszych.

Prosi i Ciebie J. W. Janie Stecki Starosto Sądowy Owrucki Kawalerze Orderu S. Stanisława, naymilszy Bracie, żąda i Twego wspar-

wſparcia. W. KRYST[illegible]NO Z [illegible] ZAGUR-
SKA Starościno Ulchowi[illegible]ka ſerdecznie uko-
chana Sioſtro. s. p. KAROLINA. Jako Jey wia-
dome było zawſze ku BOGU Nabożeńſtwo
Waſze, doznana ku ſobie miłość; tak gorli-
wości ſerc Waſzych, dziś ſię oddaie Sioſtra
Waſza, i cząſtka krwi Waſzey, abyście Jey
Duſzę zalecali Bogu; z Jey zaś ſtrony miey-
cie ku Waſzemu żądaniu zawſze przychilne-
go BOGA, niechay naywyżſza Opatrzność
zlewa obfite na was błogoſławieńſtwa, i na
całą Prześwietną Familią Waſzą.

Nie może i Was pominąć z tym oſtat-
nim pożegnaniem J. W. MARCINIE OSKIER-
KA, Marſzałku Oſzmiańſki, Kawalerze Orde-
ru S. Staniſława, Wielm: BOGUSŁAWIE O-
SKIERKA, Chorąży Powiatu Mozyrſkiego,
Bracia po Mężu, J. W. ALOIZY SULISTROWSKI
Piſarzu W. W. X. L. Kawalerze Orderu S.
Staniſława, oraz wſzyſtkich, z któremi bliż-
ſzy, lub dalſzy ſpokrewnienia związek za-
chodzi; Więzienie śmiertelności zawarło
ſzczupłość Jey ciała; nie ograniczyło jed-
nakże Jey wdzięczności ku wſzyſtkim, któ-
rych



rych tu Pokrewieństwo, przyiaźń, zażyłość, albo pobożność Chrześciańska zgromadziły: Gdy już Jey Proch śmiertelny, jako właściwa zdobycz, ziemi jest oddany, dziękuje Wam za to, że podług Obrządkow Chrześciańskich, nie przepominacie na Jey Duszę. Zyczy Wam: abyście po nieśmiertelney zgromadzoney sławie, oglądali Pana Zastępow w Niebieskim Syonie.

Z tąż samą przychilnością oświadcza się i ku Wam J. WW. WW. Powietnicy tuteysi. Rozłączyła się z Wami J. W. Marszałkowa Mozyrska, wszakże nie opodal; bo tylko o jeden kamień grobowy, ile zatym razy do tego Domu Bożego przybędziecie, westchniycie do Boga za Nią, i za wszystkich Powietnikow Waszych, pod tym kamieniem spoczywaiących, a Bóg Wam miłosierdzie miłosierdziem odpłaci. Wy na koniec Ubodzy Chrystusowi niegdyś w życiu przypodobani J. W. Marszałkowey; a teraz naypewnieysi przed Bogiem Obrońcy, zbliżaycie do wiecznych Przybytkow, do Królewstwa Bożego, prawie zaprzysięg-

łą

łą Opiekunkę Waſzą, jesliby jeſzcze świa-
tłości wieczney nie była domieſzczona:
Tantum Vos rogo, ut ad Altare Domini memineritis mei.

O! Duſzo Bogu przymilona! przez cóż tak uſilnie naſzego zaratowania żądaſz? Maſz oto J. W. Małżonka, który Ci pamięć przed Bogiem nieuſtanną przyrzeka. Maſz J. WW. Potomſtwo dozgonną wdzięcznością ſobie zobowiązane. Maſz całą Prześwietną Familią modły ſwemi ciebie ratuiącą. Maſz licznego Duchowieńſtwa Kapłanow, którzy [illegible] jako Dziedzictwo Krwią Chryſtusową kupione, przy Ołtarzach miłoſierdziu Boſkiemu poruczaiąc, Jednomyślnie wzdychamy: Uczyń Zbawicielu Ukrzyżowany zlitowanie nad Służebnicą Twoią Karoliną, wſpomniy na Jey życie cnotliwe, wſpomniy na Jey łzy pokutne, a przypuść Ją do Przybytkow Twoich, Amen.

